

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu
poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto ckeKowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy. —:—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr 26

Toruń - Poznań, wtorek 2 marca 1926

Rok 4

O poznańską giełdę płodów rolniczych.

Jak wiadomo decyduje o cenach piodów rolniczych (zbóż, ziemniaków, melasy ale nie bydła) na terenie b. dzielnicy pruskiej **poznańska giełda piodów rolniczych**. Decyzja ta nie jest oczywiście wyłączną, bo każdemu wolno naturalnie sprzedawać swój towar jak chce i gdzie chce. Ale o ile rolnicy sprzedawali swój towar wewnątrz kraju, to ceny giełdy poznańskiej miały i mają zawsze poważny wpływ. Nikt bowiem nie płacił więcej, jeśli na giełdzie poznańskiej mógł dany towar kupić taniej.

Tylko, że ceny bywały na jej rynku zazwyczaj dość niskie. Z reguły były bowiem ceny giełdy warszawskiej wyższe mimo, że Warszawa ma gorsze warunki eksportowe a lepsze warunki nabywania zbóż z wschodnich naszych województw. A rozumie się, że Berlin miał także ceny wyższe aniżeli Poznań.

Nie ulega wątpliwości, że straty, jakie skutkiem tego rolnictwo poniosło, były znaczne. Ale co ciekawsze, straty te ponosiło rolnictwo częściowo nie dla tego, że popyt na piody rolnicze był słaby, lecz dlatego, ponieważ giełdę poznańską opanowało wyłącznie kupiectwo. Na 15 członków Rady Giełdy składają się wyłącznie kupcy. Do komisji notowej, która reguluje ceny należą wyłącznie kupcy. A skutek tego jest ten: że oficjalnie notowano nie raz ceny niższe (zapewniano nas, że różnica wynosiła do 10% i więcej) aniżeli w sprzedaży giełdowej rzeczywiście uzyskiwano.

A ponieważ ceny detaliczne płaci się drobnemu rolnikowi z reguły niższe aniżeli wskazuje cena giełdy, więc drobne rolnictwo cierpiało na tem najwięcej, tem więcej, że w zakupie mąki czy pieczywa niżki te zgola się nie uwidoczniły.

Ten stan rzeczy jest oczywiście ze stanowiska moralnego nie do podtrzymania. Ale nie da on się też podtrzymać ze stanowiska prawnego.

Od czasu, kiedy Prezydent Rzeczypospolitej ogłosił na mocy swych pełnomocnictw nową ustawę giełdową (28 grud. 1924 r.) stary statut poznańskiej giełdy winien ulec zmianie, bo jest z ustawą tą sprzeczny. W myśl ustawy winien tej zmiany dokonać Minister Przemysłu i Handlu wraz z Ministrem Skarbu.

O ile wiemy, myślą też obydwaj powyżej wymienione ministerstwa o odnośnej zmianie, a jak Minister Przemysłu jednemu z posłów Z. L. N. oświadczył, ma ta zmiana pójść w tym kierunku, w jakim już zdołano zreorganizować Giełdę Warszawską.

A mianowicie: dopuścić się ma na mocy statutu przedstawicielstwa różnych warstw społecznych (w Warszawie dziewięciu), które w czterech większych ugrupowaniach obsadzają Radę Giełdową.

Otóż byłoby pożądanem, by ta zmiana nastąpiła co rychlej. Ale sądzilibyśmy, by obok kupców i spowyców (głównie robotników) dać dwa równe miejsca także rolnikom (drobnym i większym) oraz przemysłowi rolnicemu i organizacjom rolniczo-handlowym.

Nie widzimy bowiem żadnej przyczyny, dlaczego zysk z obrotów czy nawet spekulacji giełdowych mają ponie-

rać tylko kupcy. A odwrotnie: sądzimy że byby czas, by każdemu dać pełną możność wyzyskania owoców swej pracy.

W tej zaś zmianie organizacji Giełdy Piodów rolniczych mogłoby rolnictwo nie tylko lepiej wyzyskać plon swych zabiegów, ale także rozszerzyć

sferę swych interesów. Mogłoby wejść w lepszy kontakt — także z światowym rynkiem zbożowym.

Tendencja ta jest słuszną nie tylko ze stanowiska rolnictwa, ale urzędystwistnie jej leży także w interesie naszej Rzeczypospolitej. K.

Wybuch w gazowni poznańskiej.

Mnóstwo osób rannych. — Miasto zasypane odłamkami szkła. — 4 miliony strat.

W piątek w poł. rozległ się w całym Poznaniu huk silnej detonacji, równocześnie ukazał się nad okolicą gazowni olbrzymi słup ognia i czarnego dymu. Skutkiem silnego ciśnienia powietrza wypadły szyby z licznych okien wystawowych na Starem Mieście, a w dalszych dzielnicach wypadły szyby popękane. Tak na Starym Rynku wypadły szyby w „Bazarze“ (dom tow.), na pl. Wolności w Księgarni Św. Wojciecha, w firmie Kałamański i w podwórzu w Polskim Banku Handlowym. Na Starem Mieście, Chwaliszewie i t. p. zniszczenie ogromne. Wybuch był tak silny, że domy drżały w posadach. Z sufitów sypał się tynk. Ludność ogarnęła ogromne zdenerwowanie; poczęła ona biec tłumnie w kierunku miejsca katastrofy. Wkrótce plac przed gazownią i pobliskie ulice zapełniły się kilkotysięcznym tłumem. Natychmiast w kilka minut po eksplozji przybył na miejsce katastrofy prezydent Ratajski. Zaalarmowano wszystkie ambulanse pogotowia ratunkowego. Są liczni ranni. Rany spowodowane zostały odłamkami gruzu i cegieł, które wyleciały siłą wybuchu na dużą odległość.

Eksplozji uległ wielki zbiornik gazowy w gazowni miejskiej, zbudowany na krótko przed wojną przez Niemców, objętości 50 000 kub. metrów. Stojący w pobliżu mniejszy i starszy zbiornik pozostał nieuszkodzony. Żelazna pokrywa została siłą wybuchu rzucona na dom miejski przy ul. Łaziennej, niszcząc dach. Drobniejsze szczątki gruzu spadły nawet na ulicę Strzelecką, Zielone Ogródki i przyległe okolice. Zasypane szkłem ul. Grobla i przyległe, a do Starego Rynku. O sile wybuchu świadczy fakt, że wypadła szyba w Drukarni Polskiej (wydawnictwo „Kurjera Poznańskiego“) przy św. Marcynie 70.

Wybuch nastąpił w porze obiadowej w chwili, kiedy pracownicy gazowni znajdowali się poza miejscem katastrofy.

Wybuch w gazowni miejskiej o wielkich rozmiarach wydarzył się już raz, w jesieni 1906 r.

O godz. 14.30 odbywały się prace ratownicze około stłumienia pożaru palącego się zbiornika i około zabezpieczenia sąsiednich budynków. Zapalily się bowiem wyprodukowane w gazowni masy smoły. Na razie sytuacja została, jak się zdaje, opanowana.

Straty w materiałach są bardzo znaczne. W budynkach gazowni, przylegających do zbiornika, wszystkie okna powypadały z ram. Wielka blaszana pokrywa zbiornika, wyrzucona siłą wybuchu o jakieś 70 metrów w stronę miasta, spadła w głównej masie na magazyn gazomierzy, niszcząc jego pierwsze piętro. Drugi duży kawał pokrywy wpadł na dach domu Grobla 5, zatańcując krokwie. W tym wypadku od-

niosły obrażenia dość poważne trzy osoby rodziny Babrowskich, matka i dwie córki.

Największą pozycję strat wykażą zapewne szkody po stłuczonym szkłem. Cała Grobla, Wielkie Garbary, Wodna i ulice przyległe, zasłane są wprost odłamkami szkła. W całej dzielnicy, przy legającej do gazowni, niema jednej szyby, któraby została w całości. Ponadto na konto strat materialnych trzeba zapisać oczywiście prawdopodobnie dość kosztowny remont zewnętrznego pokrycia rezerwuaru i nowej pokrywy wraz z balustradami.

Przyczyny wybuchu.

Co się tyczy sprawy gazowni, to miała ona w roku 1927-ym ulec zupełnej przebudowie. Projektowana była budowa nowego zbiornika w Naramowicach. Wskutek katastrofy przebudowa będzie przyspieszona, jakkolwiek nie wcześniej będzie można do niej przystąpić, póki miasto nie zasięgnie informacji co do kosztów i ofert firm, któreby się przebudowy podjęły. Katastrofa nie spowoduje jednak przerwy w dostarczaniu gazu. Jest bowiem drugi, mniejszy zbiornik, wystarczający dla zasilenia konsumpcji miasta.

Tyle oświadczył prezydent miasta Waszemu korespondentowi.

Dyrekcja gazowni rozesłała prasie komunikat, w którym oświadcza mniej więcej:

Zbiornik wybudowała krótko przed wojną firma niemiecka Maschinenfabrik Nürnberg — Augsburg. Był to drugi tego typu zbiornik gazowy w Europie. Składał się on z płyt stalowych, uszczelnionych przy płaszczu zewnętrznym zbiornika płótnem żaglowym i warstwą smoły. Zbiornik podlegał do roku 1919-go stałej kontroli firmy. Co drugi rok opróżniano go na 6 tygodni i badano dokładnie wewnątrz. Przed tygodniem bawił w Poznaniu inżynier, który zbadał kocioł, oświadczając, że jest w doskonałym stanie. Inżyniera zażądał od firmy zarząd gazowni.

25 bm. wieczorem zauważono koło zbiornika słaby zapach gazu. Dopomowano więc smoły uszczelniającej i zapach gazu znikł. Postanowiono jednak powtórnie sprowadzić inżyniera dla powtórnej rewizji.

Krótko przed wybuchem mieściło się w zbiorniku 43.000 m³ gazu przy ogólnej pojemności 50.000 m³. Więcej do zbiornika nie pompowano, kierując nowowyprodukowany do drugiego mniejszego zbiornika o systemie wodnym. Do godz. 13.30, to znaczy chwili wybuchu, zużyto 23.000 m³. W tym stanie napełnienia nastąpiła eksplozja. Prawdopodobnie płyta - pokrywa przychyliła się ukośnie z jednej strony na drugą, gaz począł się ułatniać tworząc w powietrzu mieszaninę piorunującą, a kiedy płyta upadała wskutek

tarcia metalu o metal zapaliła się iskra, która zapaliła mieszaninę poczem nastąpił wybuch.

Mimo całej grozy katastrofy obyło się bez ofiar. Około 42 osób odniosło lekkie okaleczenia głównie od odłamków szkła. Z 42 osób opatrzonych w szpitalach nie zatrzymano żadnej.

W gazowni ruch trwa bez przerwy i miasto czerpie gaz z małego, starego zbiornika.

Jak daleko sięgała siła wybuchu, świadczy fakt, że na Czartorji dwa domy zarysowały się poważnie od góry do dołu, tak, że znajdują się w niebezpieczeństwie.

Po bliższym zbadaniu szkód wyrządzonych piątkowym wybuchem zbiornika gazowego w gazowni miejskiej ustalono, że odbudowa zbiornika będzie kosztowała około 1.000.000 — 1.500.000 zł. Budowę całego nowego zbiornika obliczono na mniej więcej 3.000.000 zł. Gdyby pękł cały zbiornik, szkody byłyby znacznie wyższe.

Pobieżne obliczenie szkód, wyrządzonych w szybach i szkłe wykazuje sumę mniej więcej miliona. Miasto ponosi też znaczne szkody w budowlach miejskich rozwalonych rozłupaną na dwie części pokrywą zbiornika. Bez dachu pozostało 5 rodzin. Szkody wynoszą podobno około 3 milionów zł. O panice, która ogarnęła ludzi, świadczy fakt, że pewien mężczyzna na odgłos detonacji usiłował uciekać przez okno z drugiego piętra. Nie zdążył jednak wyskoczyć i zemdlął w oknie, zwiśając z niego. Z niewygodnej pozycji wyratowała go straż ogniowa.

Przeciw podziemnej robocie niemieckiej na G. Śląsku.

Szereg klubów polskich Związku Ludowo-Narodowego, Narodowej Partji Robotniczej, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“, Klubu Chrześcijańsko-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji, Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia, Klubu Katolicko-Ludowego wniosło interpelację do rządu w sprawie przeciwpanstwowych wystąpień niemieckich na G. Śląsku.

Interpelacja ta, niezwykle sensacyjna wnosi cały szereg nowych momentów do afery Volksbundu i niemieckiej organizacji szpiegowskiej w Polsce. Interpelacja stwierdza, że „Volksbund“ był finansowany przez czynniki z zewnątrz państwa tak że n. p. w ciągu 1 tygodnia wpłynęło do kasy „Volksbundu“ 250.000 dolarów i 40.000 pesetów ukraińskich.

Przy takich funduszach można było Niemcom prowadzić agitację rozkładową wśród robotników polskich. Usiłowania odciągania ich od polskości, poparte pieniędzmi, często odnosiły skutek. 21 marca w 5-tą rocznicę głosowania plebiscytowego miano koło Bytomia urządzić wielką manifestację na rzecz przyłączenia G. Śląska do Niemiec.

Stronnictwa zapytują zatem rząd czy znana mu jest akcja niemieckiego „Volksbundu“, czy rząd gotów jest zamknąć szkoły niemieckie, dla których utworzenia kupowano za pieniądze dzieci od rodziców a także czy rząd gotów jest poddać wogóle rewizji swe stanowisko w stosunku do G. Śląska.

Równocześnie wnieśli interpelację w sprawie Volksbundu posłowie niemieccy.

Czytajcie
„Gazetę Narodową.“

Straszny czyn obłąkańca.

Ojciec morduje żonę i trzech synów. — Czwarte dziecko cudem unika śmierci.

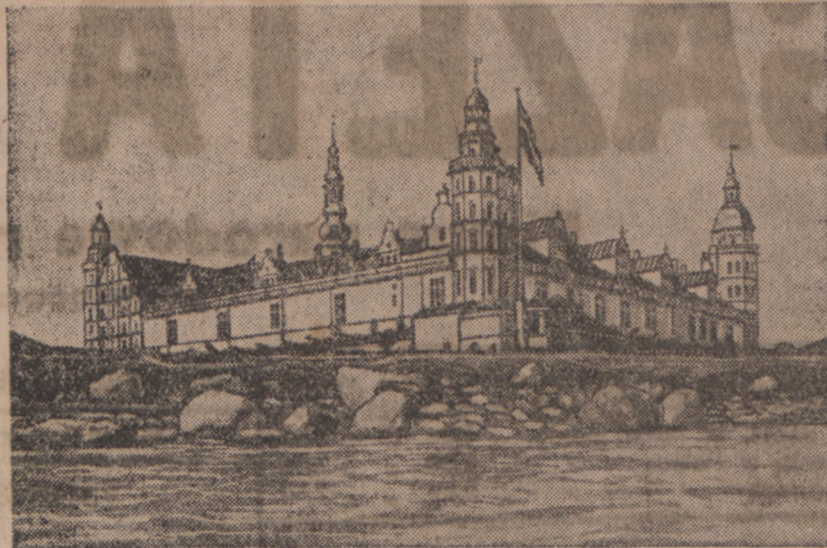
Miasteczko Komarno w Małopolsce wschodniej stało się widowiskiem strasznego mordu, popełnionego przez ojca, szaleńca, na żonie i trzech własnych dzieciach. Czwarte dziecko cudem prawie uniknęło śmierci.

Władysław Michulko, obywatel Komarna, w przystępie szału, nagle niespodzianie chwycił za siekiere i w pierwszym rzędzie uderzeniami siekiery w głowę zamordował śpiących w łóżku trzech synów, kładąc ich trupem na miejscu. Następnie siekiere zranił śmiertelnie żonę Zofję, poczem poderżnął jej nożem gardło, wkońcu po tej strasznej masakrze sam siebie uderzeniem siekiery zranił w głowę, a następnie dodatkowo podciął sobie na wzdłuż kark. Najstarszy syn czwarty z wdzięczą swe życie tylko faktowi, że

spal na strychu w sianie. W jaki sposób morderca potrafił mordercą wszystkich bez oporu z ich strony i dlatego nikt nie pospieszył z pomocą, co do tego brak narazie wszelkich szczegółów.

Zawiadomiony posterunek natychmiast przybył na miejsce i spowodował odwiezienie znajdujących się w agonii samego mordercę i tegoż żonę do szpitala w Samborze. Potworny ten mord wywołał naturalnie w całej okolicy wprost wstrząsające wrażenie.

Blizsze śledztwo wykaże, czy straszne te morderstwa zostały popełnione w szale obłąkańczym, czy też z rozmysłem. Wszystkie dane a także dobre pożyte rodzinne wskazują, że masowy ten mord był czynem obłąkańca.



Zamek Hamleta (bohatera tragedji Szekspira).

500-ą rocznicę swego istnienia obchodzić będzie w tym roku duńskie miasto Helsingør. Z tego powodu odbędą się tam uroczystości jubileuszowe, których kulminacyjnym punktem będą dramaty Szekspira, wystawione na dziedzińcu zamku Kronborg, gdzie jak wiadomo rozgrywa się Hamlet Szekspira. Ilustracja nasza przedstawia zamek Kronborg w Helsingør.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Karczemne popisy lewicowe w Sejmie.

Grupka komunistycznych i komunistycznych posłów zachowuje się coraz bardziej prowokująco. Tak było i wczoraj podczas przemówienia ministra Skrzyńskiego do przedłożenia ratyfikacyjnego traktatu locarneńskiego. Komunisty powitali p. Skrzyńskiego nieprzyjaznymi okrzykami i często mu podczas mowy przyrywali, czem p. Skrzyński co prawda nie dał się zbić z tropu. Po przemówieniu zgłosiło się do dyskusji kilkunastu mówców grup komunistycznych. Ponieważ jednak stronnictwa większości rządowej uchwały wniosek odesłania ustawy bez dyskusji do komisji, powstała na lewicy wrzawa, w toku której prym wodził przyboczni p. Wojewódzkiego, Sanojcy, Bryla i inni.

W toku obrad sejmowych, wśród wrzawy otrzymał głos komunistyczny Paszczuk, wszedł na trybunę i chciał rozpocząć mówić, kiedy mu zakazał Chrućki, naco znowu doszkoczył Paszczukowski, rozkazując Paszczukowi pozostać na trybunie, by nie stracił głosu i sposobności do kazania agitacyjnego. Paszczuk mówił więc, wrzawa trwała nadal, a państwo zarobiło na niej 200 zł. oszczędności, bowiem 4 posłów powołał marszałek do porządku, Wasynczuka, Wojewódzkiego, Borma i Chrućkiego z zapisaniem do protokołu, co każdego z nich kosztowało po 50 zł. diet poselekich.

Proces przeciw p. Lindemu.

Dowiadujemy się, że rozprawy sądowe przeciw b. prezesowi P. K. O. p. Lindemu rozpocząć się mają 12-go kwietnia r. b.

„Goście z chlewa”.

Pos. Bryl (Str. Chł.) oświadczył jednemu z dziennikarzy warszawskich, iż zjazd okręgowy „Piasta” w Krakowie uchwalili nawiązać kontakt ze Stronnictwem Chłopskiego.

Zkolei zapytany prezes „Piasta” p. Witos, o ocenę tej uchwały odrzekł:

— Wcale jej nie oceniam — oświadczył p. Witos — bo jej nie było. Ale zgóry uprzedzam, że „Piast”, który żyje w czystej izbie, gości z chlewu (dosłownie) nie potrzebuje.

SEWERYN GOSZCZYŃSKI.

(3)

Król zamczyska.

(Ciąg dalszy).

Obecni ponieważ wszyscy prawie znali Machnickiego osobliwie, oswojeni byli z tonem jego mów, we wszystkim znajdowali pobudkę do uciechy, i powyższe więc słowa tylko ich rozśmieszyły, jak zwyczajne głupstwo; może to było i konieczne; w tych, którzy oddawna znali go warjatem i ostrzelali się z jego przelotkami, ale na mnie ta krótka scena zrobiła przeciwnie całkiem wrażenie. Żaden ruch, żaden wyraz Machnickiego nie uszedł mojej uwagi, od czasu jak wstąpił do sali; i w niczem nie dostrzegłem owego okrzykanego obłąkańca. Przeciwnie wszystko wprowadzało mnie na uroczyste zastanowienie się nad nim i podnosiło do wyższego stopnia ciekawość. Przydek wygodził po części moim chęciom; zasiedliśmy o stołu prawie tuż na przeciw siebie. Ale długo nie mogłem z tego korzystać. Według zwyczaju, mając obok siebie sąsiadkę, miałem zarazem obowiązek służenia jej i bawienia. Nie wiem jak dopełniałem tej powinności, ale to pewna, że byłem głównie zajęty Machnickim, tak, że wkrótce, przy całym roztargnieniu, mogłem sobie narysować zewnętrzną przynajmniej obraz jego fizjognomji.

Potrzeba sobie wyobrazić człowieka wzrostu więcej trochę niż miernego, po-

stawy prostej, budowy silnej, bark szerokich, z doskonałą harmonią we wzajemnym do siebie stosunku wszystkich członków, jednym słowem: człowieka dobrze i pięknie zbudowanego, któremu jednak zbywa cokolwiek na stosownej tuszy; przy takiej budowie wyobrazić sobie ruchy swobodne, naturalne, zgrabne, często żywe, a zawsze miarkowane pewną godnością, pewną powagę mimowiednią, nie wymuszoną, napiętnowaną charakterem dawno ustalonym. Miał około lat pięćdziesiąt. Pokazywały to i włosy w połowie siwe, i cała powierzchowność twarzy. Mimo to odgadywałem, że ta twarz była kiedyś ładna, chudość nie zepsuła jej owalu, nie zaostrzyła zbyt mocno rysów, a wydatniejszym zrobiła nos pociągły, z lekkimi wypukłościami średniej chrząstki i końcowego zaokrąglenia. Nie była to jednak ładna fizjognomja ludzi pospolitego rozumu i charakteru. Wpatrzywszy się w nią lepiej okiem znawcy, dostrzegłem pod zwierzchnią jej powłoką rysów potamanych przez uniesienia namiętne, przez głębokie cierpienia, przez tortury ducha; jasno widziałem w jej głębi ruśnię myśli, i obłąkania, ale obłąkania człowieka, który, o ile w stanie zdrowia przenosił swoim rozumem rozumy pospolite, o tyle w samym upadku ostał się jeszcze w pewnej nad nimi wyższości — uczucia. Najwyraźniejszym objawem tego smutnego stanu była dziwna ruchliwość oblicza. W chwili rozrządzenia, widziałem tam na raz prawie kilka rozmaitych, najsprawniejszych wruszeń. Ale

w każdym z nich było coś tak szlachetnego, że nawet w podobnym pasowaniu się ze sobą nie szpeciły twarzy, nie robiły na patrzącym przykrego wrażenia. To samo działo się w dużych swych oczach: czasem błyskały one takim szczególnym spojrzeniem, że blask ich przechodził w dziką jaskrawość; ale i wtedy uderzała cię tylko jakaś energia duchowa, jakaś żywość myśli, które lubo gwałtownie przelatowały, znać jednak było, że nie przelatowały samopas, ulegały kierunkowi pewnej woli, i mimo przebieżkiwania, objawiały się silne, pełne i wykończone.

Widok tej twarzy w zupełnym uspokojeniu nie mniej był ciekawy; wszystko wtedy oddychało w niej jakimś uczuciem wyższości nad przytomnymi, za nadto pewnej siebie, żeby wpaść w zuchwałstwo, jakąś w rzeczy samej myślą panowania; na dnie błyszczał niby wyraz młodości, jakby młodości duszy, jak by wiosna wyobraźni, a na tem wszystkim leżała cicha ponurość, niby zastona z przejrzyściej krepki, której wydatniejszymi fałdami były gęsto przez pół siwe i ciemne włosy na czole nasunięte z pewnym zaniedbaniem, i ciemniejsze jeszcze wielkie brwi nad okiem zwiste. Głos jego był silny, dźwięczny, a obok tego czysty, przyjemny i łatwo gnący się do dźwięku wielkiego uczucia.

W czasie tego obiadu, chociaż jadł bardzo skromnie, a pił jeszcze skromniej i to czystą wodę, mało się jednak odzywał, a zawsze zmuszony przez kogoś. — Uważałem wtedy rzadką żywość i traf-

niez wolną od pewnych materialnych zamiarów.

Prezes rady ministrów Bethlen oświadczył wobec komisji, że twierdzenie, jakoby fałszowanie banknotów było prowadzone za jego wiedzą i zgodą, jest prostym kłamstwem. Przeciwnie Windischgrätz musiał wiedzieć, że Bethlen stanowczo potępia fałszerstwa banknotów bez względu, czy mają one służyć celom irredentystycznym, czy też innym oraz, że wyraźnie polecił on Nadossy'emu przeszkodzić tego rodzaju próbom. Ponieważ Bethlen był zasadniczo przeciwnikiem działalności irredentystycznej, a poza tem żywił polityczną nieufność do Windischgrätz, przeto dał wyraz niejednokrotnie swym wątpliwościom. — Sprawozdanie parlamentarne śledczej zostało przedstawione zgromadzeniu narodowemu.

TURCJA.

Powieszony za szpiegostwo.

Pewien znany dziennikarz greckorosyjski został powieszony w Angorze za szpiegostwo.

STANY ZJEDNOCZONE.

Huragan nad Missisipi.

Huragan, który zniszczył ubiegłej nocy okolice Missisipi (Stany Zjedn.) pociągnął za sobą wiele ofiar. Zabitych zostało 10 osób.

Stosunki meksykańskie.

W kościele katolickim w Meksyku doszło do starcia między żandarmerją a modlącymi się, wśród których przeważały kobiety. Sądono bowiem, że policja pragnie zamknąć kościół. Kobiety zaatakowały żandarmów, którym przybyła do pomocy straż ogniowa z sikawkami, nie udało się jej jednak rozproszyć manifestantów, tak, że policja musiała uczynić użytek z białej broni, kładąc kres zajściu. Tłum kobiet udał się jednak przed gmach ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie ponownie manifestował, lecz tym razem straż ogniowa przywróciła spokój.

Pod biczem morderstw politycznych.

Na śladzie nowych zbrodni „Fehme”.

Morderstwa tajemniczej organizacji „Fehme” nie spotykające należytej odprawy władz a jak się okazało podczas wielkich rozpraw sądowych, cieszące się raczej poparciem prokuratorji niemieckiej stały się wiecym postrachem ludności niemieckiej. Cały szereg morderstw i zabójstw, dotąd nie wyjaśnionych, przypisuje się obecnie zbrodniczym machinacjom politycznej organizacji czarnej Reichswehry.

Organizacja morderców Fehme działała początkowo tylko w Prusach. Obecnie powstało podejrzenie, że była ona rozsiąta po całych Niemczech. „Schwäbischer Kurier” donosi, że grasowała ona i w Wirtembergji. 23 lipca 1923 roku miał popełnić student Stimmel smobójstwo. Dotąd jednak nie natrafiono na żaden ślad jego zwłok. Rodzice natomiast wyrażają przypuszczenie, że padł on ofiarą morderstwa politycznego.

Takie przykłady mnożą się w Niemczech coraz częściej. Bicz morderstw politycznych smaga społeczeństwo niemieckie na każdym kroku. Sprawki czarnej reichswehry, dokonane przed kilku laty teraz dopiero wychodzą na jaw.

Biblioteka Wesołych i Sensacyjnych Opowieści

9 tomów i 9 dodatków ilustrowanych za 4482 4 zł. 50 gr.

kwartalnie w prenumeracie

Utwork najlepszych pisarz/ polskich i obcych!

Warszawa, Grzybowska 11. Konto P. K. O. 12185

ność w odpowiedziach, a w rozmowach tak krótszych jak dłuższych wielką łatwość i szlachetność tłumaczenia się.

I tego jednak, co mówił, nie mogłem po największej części dosłyszeć wciągany nieraz przez moją sąsiadkę do nowej rozmowy, którą przez grzeczność musiałem utrzymywać. Wkrótce ciekawość zwrócona w inną stronę, postrzegła nad grzecznością: mimo całego przymusu, odpowiadałem. Dysharmonja między naszymi myślami była widoczna. Postrzegła wreszcie moja pani to roztargnienie; zrazu zaczęła żartobliwie napomyczać jego przyczynę, która kobiecie wydaje się jedyną i konieczną w mężczyźnie młodym i nie znanym, w końcu, zwróciwszy się ku drugiemu sąsiadowi, zostawiła mi zupełną swobodę zajęcia się Machnickim. Byłem jej za to bardzo wdzięczny, bo właśnie tejsze chwili rozpoczęła się znowu scena, która przedmiot mojej ciekawości odsłoniła mi z innej strony, ważniejszej niż jego powierzchowność.

Znajdował się w naszym towarzystwie pewien hrabia K... Był to młody, dwudziestokilkuletni mężczyzna. Należał on z rzemiosła swojego do rzędu ludzi, znających pod rodzajem nazwiskiem „przyjemnych trzpiotów”, jakich ma każdy kraj, każda prowincja, każda okolica każde miasteczko, każda koterja, a których wartość gatunkowa odpowiada stęrze, gdzie krąży wyłącznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika Wielkopolska.

Przykład dla kupców i przemysłowców.

Obniżyć ceny a klientela się znajdzie.

Poznań. Ciekawe są dane o skutkach obniżenia cen w teatrach miejskich. W Wielkim (opera) ceny niższe od 1 stycznia. Frekwencja wyraziła się w grudniu 12 552 osób, czyli 35 proc. kompletu, w styczniu niemal się podwoiła, bo sięgała 23 901 osób czyli 60 proc. kompletu. — Jest rzeczą ciekawą, że miejsca najtańsze (3 piętro) były niemal całkowicie zajęte, frekwencja dosięgała tu 98 proc. kompletu, 2 piętro wykazuje 77 proc. wreszcie 1 piętro i parter (miejsca droższe) 47 proc. Teatr dramatyczny („Polski”), jako tańszy, miał również frekwencję większą, niższą wprowadzono tu od 13 stycznia. W rezultacie grudzień wykazuje 10 533 widzów, styczeń zaś 16 584, czyli 67 proc. kompletu. Tu 3 piętro wykazuje w styczniu 71 proc. kompletu, drugie piętro 66 i miejsca najdroższe również 66 proc. kompletu. Wpływy kasowe w teatrze Wielkim w grudniu wyniosły 54 642 zł, w styczniu 70 308, w teatrze Polskim w grudniu 32 997 zł., w styczniu 48 500.

Notatkę tę podajemy z tego powodu, ponieważ ona najlepiej tłumaczy nam przyczynę zastoju, na jaki się skarżą nie tylko w teatrach ale przedewszystkiem w handlu i przemyśle. Możeby tak kupcy i przemysłowcy oraz pewne instancje w państwowych instytucjach, jak koleje i monopole nad tem się zastanowili i poszli śladem teatrów poznańskich.

Niepożądani goście.

Gniezno. Policja ujęła notowaną złodziejkę Rachelę Selner z Włocławka i 4 znanych doliniarzy, którzy w czasie uroczystości pogrzebowych usiłowali czyścić kieszenie tłumnie zebranej publiczności. Przytrzymanych po skończonych obrzędach odesłano do miejsc przynależności. Podkreślić wypada, że w czasie uroczystości nikogo nie okradziono. Policja wywiązała się doskonale ze swego zadania.

Budowa chłodni eksportowej w Zbąszyniu

Zbąszyn. W Zbąszyniu rozpoczęło się wkrótce budowa wielkiej rzeźalni połączonej z chłodnią, która ma służyć eksportowi mięsa polskiego do Niemiec. — Chłodnia będzie obliczona na przyjęcie na składy 1000 świń dziennie. Przewidywane są osobne urządzenia dla wysyki dziczyzny, drobiu i jaj. Kapitały potrzebne do wykonania tego projektu zostaną zebrane wśród zainteresowanych kół rolniczych. W razie sukcesu rozpoczętej niedawno temu akcji finansowej można przewidywać otwarcie rzeźalni za kilka miesięcy.

Prezenta na probostwo w Grodzisku.

Grodzisk. Prezentę na probostwo w Grodzisku otrzymał ks. Stefan Kruszcza, dotychczasowy proboszcz w Lewkowie powiatu ostrowskiego. Nowy proboszcz w mieście naszym nie jest zupełnie obcym. Czasy bowiem wikariatu swego od

roku 1902 do 1909 spędził w sąsiedniej Opalenicy. Tam stojąc w obronie polskości różne miał zatargi z władzami pruskimi. Szczególnie zapoznał się z ławą oskarżonych naszego sądu grodzkiego w czasie słynnego strajku szkolnego, gdy to za kazania, w których dopatrzono się podburzenia dzieci do strajku, skazanym został na 400 marek kary. Probostwo tutejsze obejmuje ks. proboszcz Kruszcza z dniem 1 kwietnia.

Skargi na upośledzenia miasta.

Buk. Z końcem ubiegłego roku wygasła firma K. Szymański, a z nią przestała istnieć hurtownia papierosów. — Wobec tego kupcy są pozbawieni możliwości nabycia papierosów na miejscu. Chcąc się w towar monopolowy opatrzyć, jechać trzeba do powiatowego miasta Grodziska do hurtowni rejonowej, lub do Poznania. Brak podobnej hurtowni daje się na miejscu dotkliwie odczuć i życzeniem ogólnym jest, ażeby monopol tytoniowy do życzenia tego naklonił się zechciał i nadal na miejscu hurtownię pozostawił.

Konferencja poselska Z. L. N.

Nakło. W niedzielę 21. z. m. odbyła się w wypełnionej sali Strzelniczej konferencja posłów Związku Ludowo-Narodowego, pp. Sołtyśka i Dzierżawskiego. — Pierwszy z nich omawiał w dłuższym, półtoragodzinnym referacie sprawy gospodarcze Polski, zwracając uwagę na dotychczasową błędną politykę gospodarczą z którą Z. L. N. prowadził i prowadzi stałą i systematyczną walkę. Nawet przemawiający w dyskusji mówcy z innych stronnictw politycznych podkreślali słuszność wywodów referenta. Tak samo i przemówienie posła Dzierżawskiego, poświęcone sprawom polityki państwowej, wewnętrznej i zewnętrznej, oraz sprawom organizacji stronnictwa, wywołało żywe uznanie i gorący oddźwięk wśród zebranych. W dyskusji zabierali głos: pp. Bogaczyk, Baba, Polakowski, red. Fiedler i kilku innych. Zaznaczyć należy, co zresztą podkreślali również biorący udział w dyskusji, że dawno już w Nakle nie było tak poważnie i tak rzeczowo przeprowadzonego zebrania politycznego. — Słuchacze wychodzili z konferencji z żywym zadowoleniem, bo w przemówieniach pp. posłów znaleźli wyjaśnienie prawie wszystkich interesujących społeczeństwo zagadnień i realny, prostoliniowy program na chwilę obecną i na przyszłość, który — jeśli będzie w życie wprowadzony — niewątpliwie doprowadzi do naprawy stosunków i do wzmocnienia mocarstwowej potęgi Polski. Program ten zyskuje coraz więcej zwolenników, zacytujmy go rozumieć i uznawać nawet walczące dotychczas ze Związkiem Ludowo-Narodowym ugrupowania lewicowe. A zwycięstwo tego jedynie realnego i zdrowego programu będzie tem pewniejsze i tem wcześniejsze, im większe szeregi społeczeństwa zorganizują się w Związku Ludowo-Narodowym.

Z całej Polski.

Więści z Lipna.

Lipno. W uzupełnieniu wzmianki w naszym piśmie z dnia 19 lutego niniejszem wyjaśniamy, iż żadnego zakazu komunikacji samochodowej z Lipna do Sierpca nie było ze strony władzy, jak nas informują przedsiębiorcy komunikacji samochodowej, a tylko korespondent nasz został mylnie poinformowany. —

W tych dniach Magistrat m. Lipna rozesał mieszkańcom miasta nakazy płatnicze na państwowy podatek od lokali na rok 1926. Podatek został nałożony nawet na mieszkańców najbardziej ubogich, którzy zamieszkują sutereny. Podatek został rozłożony na cztery raty, z których 2 pierwsze należy wpłacić w ciągu lutego i maja do kasy Magistratu m. Lipna. Kwoty podatku nieuiszczone w przepisanych terminach płatności, stają się zaległością, która będzie ściągana przymusowo z karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnymi, określonymi w ustawie z dn. 31. 7. 24 r. Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 721.

Aresztowanie międzynarodowego włamywacza.

Warszawa. W śróde aresztowano na dworcu głównym Naftalego Mayera Rosenbacha, międzynarodowego włamywacza i oszusta, poszukiwanego przez policję berlińską. Rosenbach znany jest ze swych „gościnnych występów” w Hamburgu, Brukseli i w Rzymie. Ostatnio przybył do Warszawy, kierowany sentymentem synowskim do matki, zamieszkałej przy ul. Twardej 16, gdzie zajmuje wytworne mieszkanie.

Chcą emigrować do Peruwji.

Kalisz. Jak donosi „Goniec Kaliski”, w Kaliszu organizuje się grupa inteligencji fachowej, celem wyemigrowania do Peruwji, gdzie, jak informuje poselstwo peru-

wijskie w Warszawie, rząd popiera emigrację, ażeby podnieść rolnictwo na niezmiernie bogatych i niezaludnionych obszarach. — Gdyby inteligencja kaliska rozejrzała się dokoła, znalazłaby dostateczne pole pracy w Kaliszu, nie mówiąc już np. o kresach wschodnich. Ale to oczywiście wygodniej jechać po „złote runo” (dość wątpliwe) za ocean, aniżeli na miejscu walczyć z zachlannym żywołem żydowskim, który opanowuje Kalisz coraz bardziej. Czy w ten sposób owa grupa inteligencji chce się przyczynić do odzyskania Polski?

Potworny mord żydowski.

Kielec. W sobotę dnia 6 z. m., zdarzyło się w Chmielniku zabójstwo na tle fanatyzmu ortodoksji żydowskiej. Pracownicę tamtejszego magistratu, Żydówkę Brandlę Zalcman zabił wystrzałem z rewolweru egzekutor podatkowy tejże instytucji, również izraelita, niejaki Chaim Hall, za to, że pracowała w szabes, pozostając przy pracy w biurze, pomimo, iż Hall wezwał ją do opuszczenia zajęć.

Zabójstwo wywołało w Chmielniku duże deprimujące wrażenie, a komentarze, których nie brak, dopełniają miary klęsk.

Ofiara obowiązku lekarskiego.

Kołomyja. W Horodenie zmarł w 35 roku życia lekarz powiatowy, dr. Stanisław Wojciechowski, zaraziwszy się tyfusem plamistym. Charakterystycznym jest, że również brat Zmarłego, oficer legjonowy śp. Józef Wojciechowski zmarł na tę samą chorobę, której nabawił się od jednego z internowanych w roku 1918 do 1919 w słynnych barakach kosaczow-

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Poniedziałek 1 Albina B. W.	Wtorek 2 Helena	Sroda 3 + Kuneg. ces.
-----------------------------------	-----------------------	-----------------------------

Toruń, dnia 2 marca 1926 r.

Wiadomości kościelne z diecezji chełmińskiej.

Przeniesieni zostali ks. wikary Porzyński z Luzina do Wejherowa, ks. wik. Ebertowski z Wejherowa do W. Garca.

Parcelacja na Pomorzu.

W województwie pomorskiem przeznaczono — jak wiadomo — 8000 ha ziemi z majątków prywatnych na parcelację; poza tem obejmuje obszar z domen państwowych zakwalifikowanych na powyższy cel 10 000 ha, tak że całość obszaru podlegającego parcelacji wynosi na czas najbliższy razem 72 000 morgów.

Jest to obszar znacznie większy niż w innych dzielnicach państwa, który niewątpliwie zaspokoi głód ziemi, jaki bezsprzecznie na Pomorzu istnieje.

Zakład krawiecki inwalidów.

Zakład krawiecki przy Związku Inw. Wojenn. przy ul. Wysokiej 12 obok Muzeum wykonuje wszelkie prace krawieckie po cenach bardzo niskich. Warsztat jest zaopatrzonej we wielki wybór materiałów bielskich po cenach nader korzystnych. Ponieważ czysty dochód osiągnięty z zakładu przeznaczony jest na doraźną pomoc dla najbardziej potrzebujących inwalidów wojennych wdów i sierot, zakład zasługuje na pełne poparcie społeczeństwa.

— **Nie wolno kupować nie od żołnierzy.** Wiadomem jest każdemu, że ekwipunek żołnierza stanowi własność skarbu państwa. Jeśli więc żołnierz sprzeda jakikolwiek przedmiot swego ekwipunku — popełnia występki, jak również i ten, kto od żołnierza kupuje. Zapomniał widocznie o tem niejaki Ł. z Trunia, który kupił od pewnego żołnierza z 63 p. p. spodnie wojskowe. Żołnierz odpowiadać będzie jak za sprzeniewierzenie, Ł. zaś za dopomaganie mu w tem.

— **Zniesienie zakazu odbywania targów na bydło.** Z dniem 1 marca b. r. został zniesiony trwający dotychczas zakaz odbywania jarmarków na bydło w Toruniu, wstrzymanych z powodu choroby przyszczy.

— **Falszywe banknoty.** Policja przytrzymała w piątek ub. tyg. Marję S. z Torunia, obwinioną o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50-ciozłotowych.

Organizacja pracy oświatowej w Liswie.

Lisowo, pow. chełmiński. Już od dłuższego czasu zajęło się tutejsze Tow. Czyt. Lud. pracą na niwie oświatowej. W grudniu z. r. zakupił urząd aparat do wyświetlania obrazów, aby nasze społeczeństwo zachęcić do większego zainteresowania się odczytami, które są wygłaszane staraniem Zarządu. I w rzeczywistości aparat ten przyniósł jakąż korzyść towarzystwu, bo od czasu kiedy daje się przezrocza, interesuje się odczytami nasza młodzież szkolna i kilkunastu obywateli ale mało zainteresowanie okazuje młodzież pozaszkolna, gdyż, kiedy się odbywają odczyty z przezrocza, to nasza młodzież idzie na

Groiny pożar.

Górne Wymiry, pow. chełmiński. Pożar zniszczył tu wszystkie zabudowania gospodarcze oraz przyległy do tychże dom mieszkalny p. Dąbskiego. Ponieważ budynki były z drzewa i kryte słomą, a nadmiar dął dość silny wiatr, ratunek okazał się niemożliwy. I ócz żniwa i budynków spalił się cały inwentarz żywy. Ocalało jedynie bydło młodociane, umieszczono w stajniach drugiego zabudowania podwórzowego. P. Dąbski ponosi bardzo znaczną stratę materialną, gdyż był podobno niedostatecznie zabezpieczony.

Ponowne wybory w Nowemmieście.

Nowemmieście. Województwo pomorskie wydało polecenie rozpisania nowych wyborów do Rady miejskiej w naszym mieście. W niezadługim zatem czasie przystąpimy po raz wtóry do urny wyborczej. Życzycyby należało, by ponowne wybory odbyły się w atmosferze spokojniejszej niż poprzednie, a nastąpi to wtenczas, jeżeli nie zostanie pogwałcone z żadnej strony prawo i sprawiedliwość.

W sprawie uprawy tytoniu.

Welez, pow. grudziądzki Według rozporządzenia ministra skarbu (Dz. Ust. nr. 9) mogą rolnicy otrzymać zezwolenia na uprawę tytoniu już w tym wypadku, jeżeli zadeklarowana przestrzeń gruntu wynosić będzie co najmniej 500 m² w jednym kawale, z tem, że plantatorzy cały zapas wyprodukowanego surowca tytoniowego oddadzą Skarbowi Państwa. Powyższe rozporządzenie powinno oddziaływać zachęcająco na rolników, a zmniejszą się z czasem owe krocie, które idą za importowanymi tytuń z zagranicę — o ile par. 50 ogłoszonego rozporządzenia, który tak jest u-

jęty: „Urzędy wzgl. państwowe fabryki wyrobów tytoniowych powołane do udzielania pozwoleń na uprawę tytoniu, mogą odmówić wydania tych pozwoleń dla gmin w których pod uprawę tytoniu zgłoszono mniej niż 2 ha gruntu” — będzie łagodnie i celowo stosowane. Sprawa powyższa interesuje na Pomorzu powiat grudziądzki a specjalnie tutejszą miejscowość, w której hoduje się tytuń w szerokich rozmiarach.

Podobało mu się w Polsce.

Dębowałka, pow. wąbrzeski. Posterunek policji państwowej przytrzymał obcokrajowca Ernesta Rathke'go z Niemiec, przebywającego w Dębowejłce za paszportem. R. przez sfalszowanie daty chciał swój pobyt w Polsce przedłużyć o kilka tygodni. R. odstawiono do Sądu powiatowego w Wąbrzeźnie.

Zebrań Kółka Rolniczego.

Kijewo, pow. chełmiński. W niedzielę 21. zm. odbyło się w Kijewie zebranie Kółka Rolniczego. Zebranie zagałł przez kółka p. Słaski, witając serdecznie licznie zebranych członków. Tok zebrania był bardzo ożywiony. P. Odrowski z Trzebskiegopola wygłosił referat: „O hodowli pszczoł”. Referat był interesujący i ujęty praktycznie, tak, że zainteresował nie tylko obecnych bartników, ale i tych, którzy dotychczas hodowlą pszczoł się nie zajmowali. Zainteresowanie, jakie referent zdołał wzbudzić u słuchaczy, powstało zaś głównie dlatego, iż prelegent postarał się o ujęcie różnej konstrukcji i przywoził ze sobą rozmaite przyrządy w pasiece potrzebne, a przy wykładzie demonstrował i wyjaśniał ich użyteczność. W dyskusji zabrali głos ks. prob. Szwedowski, pp. Kiljan z Trzebczyka, Słaski z Trzebczyka, i nasi starzy bartnicy, pp. Plenny i Sierocki.

Runięcie domu.

Chojnica. W ub. poniedziałek wieczorem o 10-tej runął szczyt domu mieszkającego przy ul. Wysokiej 15. Gdyby lokator p. Jęczkowski o tej porze, jak zwykle, leżał już w łóżku, byłby stracił przez spadające na łóżko cegły obie nogi. — Dziwna rzecz, że miejska policja budowlana nic nie przedsięwzięła, by zabezpieczyć dom przed runięciem, choć już od dwóch lat zawiadomiono ją o złym stanie budynku. Teraz koszty reparacji wyniosą o wiele więcej, aniżeli poprzednio byłoby wyniosły koszty remontu. Oto skutki niedbalstwa!

Więści ze Starogardu.

Starogard. We wtorek 23. zm. najechał wóz p. kunkla chłopaka, który odniósł znaczne obrażenia cieleśne. Winę ma ponosić ów chłopak, gdyż wpadł on pod wóz.

Zebranie Zw. Ludowo-Narodowego odbyło się tu w zeszły wtorek w hotelu Poznańskim. Przewodniczył znany działacz społeczny i narodowy z czasów panowania Prusaków, p. Tomasz Pokorniewski. Na zebraniu tem miano dokonać wyboru nowego zarządu. Z powodu niewielkiej liczby uczestników postanowiono zwołać ponownie walne zebranie w dn. 10 marca do Polonii. Wybrano komisję, składającą się z pp.: Guzińskiego, Zbika i dr. Sucheckiego, mającą proponować kandydatów do nowego zarządu. Następnie omawiano obecne położenie polityczne Polski. W wolnych głosach uskarżano się na brak godności narodowej i niekórych urzędników pocztowych i kolejowych, posługujących się jeszcze w urzędzie językiem niemieckim, oraz dopominających się w składach o wyroby wzgl. towary zagraniczne.

Wykrycie sprzeniewierzenia w Krakowie.

Sędzia śledczy przyaresztował Józefa Kąckiego, b. urzędnika pocztowego, karanego już poprzednio za zbrodnicze sprzeniewierzenia. Kącki był w r. 1924 kierownikiem hurtowni tytoniowej na Podgórzu. Popenił on tam szereg malwersacji, okradając skarb państwa na dziesiątki tysięcy. Gdy przekonał się, że jest śledzony, umknął z Krakowa. Rozesłane listy gończe przez dłuższy czas nie skutkowały. Dopiero wczoraj, widząc, że jest osaczony przez policję, Kącki zjawił się sam u sędziego śledczego, który zarządził jego aresztowanie. Malwersacje jego polegały na tem, że fałszował on potwierdzenia dla wpłacających ceki w P. K. O. przez dopisywanie tysięcy do jednostek i na podstawie takich sfalszowanych potwierdzeń wyludzał z krakowskiej fabryki tytoniu towar. Szkody, wyrządzone przez niego skarbowi państwa będą ustalone po przeprowadzeniu śledztwa.

Młodzieży! wszystko zdobędziesz, zbudujesz, udźwigniesz, wykonasz, jeżeli pomasz, czem karność, obowiązek i cnota.

Głosy czytelników.

Śmierć dzielnego syna ojczyzny. W dniu 27 stycznia rb. po ciężkich i długich cierpieniach, rozstał się z tym światem jeden z dzielnych synów ojczyzny, szary żołnierz, ochotnik wojsk polskich, obrońca waleczny Lwowa s. p. Józef Zwierz.

Kiedy zmartwychwstała ojczyznę zalały hordy wraże i znalazła się w strasznym niebezpieczeństwie, dał się słyszeć potężny zew: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie, do broni, kto żyw, ratujcie Polskę“! Któż schwylił w pierwszym rzędzie za oręż, kto usłuhał potężnego głosu i z zapamiętaniem rzucił się do obrony? — Oto dzieci — zaledwie dorastające. Nie był głuchy i śp. Józef i jako 16-letni chłopiec opuszcza dom rodzinny i staje z ochotą w szeregach ochotniczej armii, by z bagnetem w ręku wywalczyć wolność, wypędzić wrogów, lub zginąć za ukochaną Polskę.

Napór straszny, zewsząd grad kul, lecz i opór zacięty. — Padają trupy wokół, lecz Józef wraz z towarzyszami nie ustępuje, a broni się zawzięcie.

Zginę, a nie ustąpię! I nie ustąpił, jak i wielu innych nie ustąpiło, a Hajdamacy porażeni przez dzieci, ze wstydu uciekają od Lwowa. W okopach pod Lwowem nabawił się strasznej choroby, która nieodłącznie już mu towarzyszy. — Jednakże nie ustępuje ze szeregów, a walczy do końca. Widzimy go pod Kijowem, Kalwarją, Płockiem i stolicą Warszawą, a także pod Radzyminem.

Wszędzie dzielny, waleczny z bagnetem w ręku, walczy — by zginąć lub zwyciężyć. W wolnych chwilach wypoczynkowych, jako instruktor oświatowy uświadamia swych kolegów o potęgę narodu polskiego, wyklada historję Polski, zachęca do wytrwania i cierpliwego znoszenia doli twardej naszego żołnierza, czem przyczynił się w dużej mierze do podniesienia ducha i zapału w dalszej obronie.

Doczekał się więc tej chwili, że Polska zwyciężyła. Polska wolna, wróg z kraju wypędzony, granice zabezpieczone. Nastąpiła chwila, że szary żołnierz wraca w rodzinne progi, lecz czy to ten sam młodzik? O, nie, to wojak, który zahartowany w bojach, umie patrzeć, myśleć i działać.

Acz trudami wojennymi wycieńczony i z nadszarpanem zdrowiem, zabiera się nasz Józef do pracy; nie sarka i narzeka na niewdzięczność z jaką często gęsto spotykał się w wojsku, nie upada na duchu, a w domu rodzicielskim reperuje zdrowie, uczy dzieci, pomaga rodzicom,

jest członkiem bardzo czynnym Koła Młodzieży, orkiestry i sportu, a swemi rozumnymi radami i dowcipami uczy i rozwesela towarzyszy, w których gronie pracuje. Jest również wielkim przyjacielem „Narodowej“, czytuje ją z radością, pisuje do niej listy i uwielbia ją i zachęca do prenumerowania. Jemu więc i ja zawiadamiam, że dziś „Narodowa“ jest w moich progach, którą uważam za najzdrowsze pismo dla ludu polskiego.

Jednakże choroba za głęboko wżarta zrobiła swoje, śmierć nieubłagana zabrała Józka, pozostawiając żal wielki w rodzinie, stowarzyszeniach i otoczeniu. — Zgasiło to młode, acz wielkie serce, które tak gorąco ukochało Polskę, które nie szczędziło sił, zdrowia, krwi i życia, aby była potężna, wielka i jaśniejąca ojczyzna.

O, niech ta ziemia, którą ukochał, a która zwioki Twoje kryje, lekka Ci będzie! Zostawiłeś posobie żal, który długo ukojonym nie będzie. Cześć Ci dzielny żołnierzu, obrońco Lwowa i naszej ukochanej ojczyzny. W imieniu Jej żegnam Cię i dziękuję za trudy dla niej położone.

Szanownych współczynników proszę serdecznie o westchnienie do Boga za duszę szarego żołnierza Józefa.

Czytelnik. (Do słów korespondenta przyłączamy się również, wyrażając i z naszej strony uznanie gorliwemu działaczowi i ubolewając nad jego przedczesnym zgonem. Cześć Jego pamięci! Oby znalazł licznych naśladowców. Redakcja).

Rozmaitości.

Rekord światowy w strzelaniu zdobyła kobieta.

W Lizbonie ustaliła pewna pani nowy rekord światowy w strzelaniu, oddając na 400 strzałów karabinowych (w 4-ch serjach po 100) ogółem 393 celnych. W pierwszej serji padło celnych strzałów 99, w drugiej 98, w trzeciej 99, a w czwartej 97. Odległość 50 metrów.

Ołbrzymi pożar w Nowym Jorku. Po niedawnym spaleniu się jednego z nowojorskich drapaczów chmur, nawiedziła metropolę handlową starego i nowego świata nowa katastrofa pożaru. Spaliły się mianowicie dwa ołbrzymie mola nad Hudson River. Szkody wynoszą na 5 i pół miliona dolarów.

Ujęcie ołbrzymiej szajki bandyckiej. Dziennik włoski „Tribuna“ donosi z Palermo o wychytaniu bandy zbójckiej, liczącej 154 osób. Mimo dobrze nastawionej sieci policyjnej 45 bandytów zdołało uciec. Bandytów dowieziono na 12 samochodach ciężarowych do Palermo. Będą oni odpowiedzialni za 100 przeszło zbrodni w tem 30 morderstw.

„Szeroka dusza“ rosyjska.

W Białogrodzie w Serbji żył pewien emigrant rosyjski, jakich wielu, któremu bardzo dokuczala bieda. Nie mając już absolutnie z czego żyć, Iwan Wasilewicz zdecydował się ostatecznie zostać kelnerem. Więc chodził po wszystkich kawiarniach, restauracjach i hotelach miasta od pierwszego do trzeciordernych ofiarując wszędzie swe usługi, lecz nadarmo — nigdzie go nie przyjęto. Więc Iwan myślał opuścić Białogrod i udać się do pewnej miejsciny w południowej Serbji, gdzie się spodziewał znaleźć zatrudnienie. Ponieważ nie posiadał pieniędzy na bilet, zarobił sobie coś niecoś, kupił bilet a za pozostałe dynary — los loterji państwowej. Potem odjechał na drugi koniec Serbji, tam dostał posada i pozostał.

Tymczasem szczęście mu sprzyjało; na numer jego losu padła wygrana 100 tysięcy dynarów, lecz Iwan w owej zapadłej dziurze może zapomniał o tem, że posiada los a może też nie wierzył w swe szczęście i dlatego o nie się nie pytał. Kolektor, który ów los był sprzedawał, szukał Iwana wśród jego rodaków i przez wszystkie gazety. Nareszcie Iwan się dowiedział o swem szczęściu, zjawił się w Białogrodzie i odebrał swe 100 000 dynarów.

A co myślicie, co on teraz począł? Kupił restaurację, ożenił się, wspomógł swych biedę klepiących rodaków... Ależ! nie takiego. Iwan zużył swe pieniądze zupełnie inaczej. Postanowił się zemścić na wszystkich tych właścicielach restauracji i kawiarni, którzy wtędy, kiedy żył w nędzy, nie chcieli mu dać zarobku. Więc chodził podobnie jak wtędy od jednej restauracji do drugiej, od jednej kawiarni do drugiej, ale już nie jako proszący, tylko jako gość, który zamawiał najwybredniejsze łakocie. Spijał szampany, kazał grywać orkiestrom, co się mu podobało, płacił im zato najgrubszymi banknotami. Każdy z swych występów w danym lokalu Iwan kończył tłuczeniem butelek i rozbijaniem luster; za tę ostatnią przyjemność zwłaszcza Iwan pozbywał się najwięcej pieniędzy. Już na drugi dzień miał on tylko jeszcze 30 000 dynarów. W trzecim dniu szalony Iwan znów wyjechał z Białogrodu. Co prawda nie miał już ani dynara w kieszeni, lecz zato miał to zaдовоłnienie, że dokonał swej zemsty. Tam w cichem miasteczku, gdzie pracował, miał dosyć czasu, by dumać nad „szerokością“ — lub jak kto chce — głupotą rosyjską.

Wesoły kącik.

W takim razie niemożliwe. Nauczyciel w szkole powszechnej: Jak się nie wstydzisz, Stasiu, przyjść tak nieuczesanym do szkoły? Staś: Nie mam grzebienia, proszę pana nauczyciela. Nauczyciel: Mogłeś sobie pożyczyć grzebienia od ojca. Staś: Kiedy mój tata jest łysy, nie ma ani jednego włosa na głowie... Między przyjaciółkami. — Wiesz, Fredzio bynajmniej nie potrafił zmysłów, żeś mu dała kosza: przyszedł do mnie i oświadczył mi się. — To właśnie dowód, że zmysły potrafił.

KTO SIĘ SPÓZNIŁ z zaabonowaniem „Gazety Narodowej“ na miesiąc marzec, może ją jeszcze zapisać sobie na urzędzie pocztowym albo w administracji naszej. (Adres: „Gazeta Narodowa, Toruń, ul. św. Katarzyny 4 Pomorze).

Dział gospodarczy.

Table with exchange rates for Gold, Dollar, and Mark.

Poznański targ na bydło. Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania cen.

Poznań, dnia 26. II. 26. Spędzono wołów 2 buhaji 14, krów 23, bydła 39, świń 4 110 cieląt 112, owiec 171 kóz —, Razem 714 zwierząt. Ceny loco Targowica Poznań łącznie z ksz. handl.

Table with market prices for cattle, sheep, and pigs.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki. Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Różne. Przemysł korkowy. Mundus-Toruń, Bydgoska 10, tel. 524.

Całkowita wyprzedaż z powodu likwidacji. Ubraniowe, Paltołowe, Spodniowe, Sukna, Mundurowe, Damskie.

Szczapy olszowe. dostarcza natychmiast ze składnicy. Górnostarskie Tow. Węglowe.

Ziółka „Czterech Roślin“. apteka L. Próchnickiego Od 20 lat stosowana.

Stal resorowa. we wszelkich wymiarach do samochodów. Adolf Krause & Co.

Specialność. Cukier, Kawa, Herbata, Sledzie. A. RUCIŃSKI TORUŃ.

W. Kulerski. Grudziądz. Pienczki.

FARBY. dla handlu i przemysłu poleca. Wielkopolska Fabryka Farb.

Garderobę męską z dostarczon. i własnych materiałów wykonuje. Antoni Rybicki.

Wody Kolońskie, Perfumy, Rozpylacze, Mydła, Szczotki, Pasty, Eliksiry do ust, Gąbki kąpielowe, Ekstrakty, Grzebienie.

Poszukuję dla Amerykanów majątków większych i mniejszych i dzierżawy młynów za gotówkę.

Łuchowski. ul. Chelmińska 13. Toruń, tel. 351.

Węgiel koks brykiety. z kopalni lub składnicy dostarcza. Górnostarskie Tow. Węglowe.

Na nadchodzący sezon nadszedł wielki transport Tapet. w najnowszych deseniach.

Każdy rękodzielnik przemysłowiec kupiec nauczy się swoje książki prowa.

Zadajcie tylko KAWY SŁODOWEJ „Nina“.

Poszukuję zaraz SZUFACEJ która samodzielnie dobrze gotuje dla dwóch osób.

Dzielny pantoflarz. Depka, Grudziądz ul. Lipowa 31, II. ptr.

Kaszel, chrypka, duszność usuwają oryginalne Pastyłki Belgijskie.

Wypożyczanie KONI. para mocnych koni z wozem i woźnicą na godz. z 4 na cały dzień (8 godz.) z 25.

Ludwik Szymański, urzędowy spedytor hoteli. Toruń, Żeglarska 3.

Szczapy I. klasy walki i karcze. Władysław Krymski, Sole Kujawski.

DOM. położony przy głównej ulicy z wolnym mieszkaniem 6 pokojów.

Najkorzyst. źródło zakupił. Wszelkie towary kolonialne, spożywcze wina, wódki i likiery.

Reparacje motorów, dynamo-maszyn, maszyn do szycia i do pisania, aparaty elektrycz. i mechaniczne. ELEKTRA.

Kto wypożyczy PIANINO. dobre na stałe lub na dłuższy czas?

Mało używany samochód „FORD“ kryty do sprzedania. Oferty do Adm. Słowa Pomorskie.

SZCZAPY. suche, sosnowe bardzo tanio z pierwszych rąk obejrzyć.

Stadn. czki rasy holenderskiej Knurki wiel. rasa białe szlach. Kucyków parę rącznych.